BIULETYN informacyjny

Rok VI — Warszawa, 16 marca 1944 r. — Nr. 11 (218)

NA CO LICZYMY?

Zatarg polsko-rosyjski został ostatecznie wyjaśniony. Sowiety żądają: 1. prawie połowy Państwa Polskiego, 2. zastąpienie obecnego rządu przez rząd w zmienionym składzie, uległy Sowietom. Polska, nie chcąc narażać jedności Sprzymierzonych, próbowała pewną ustępliwością ułatwić Anglji pośrednictwo w zatargu. Gdy jednak ta nasza dobra wola nie spotkała się z żadnym zrozumieniem ze strony Sowietów — stanowisko polskie zesztywniało. I w Kraju i w Londynie doszliśmy do jednomyślnej decyzji: nie uśmiecha nam się rola cielaka, pchającego się dobrowolnie pod nóż. Nieustępliwe żądania sowieckie zostały więc przez Polskę odrzucone. Nie mamy zamiaru ułatwiać zaborczości rosyjskiej przez przyłożenie własnej ręki do nowego rozbioru Polski i do uczynienia z naszej Ojczyzny — wasalnego państewka pod moskiewską protekcją.

Rodzi się doniosłe pytanie: czy polska decyzja jest przejawem uczuć, czy też oparta jest na rozsądku politycznym?

I jedno, i drugie. Uczuciowo nasi politycy niezdolni są do powtórzenia roli Stanisława Augusta Poniatowskiego. **Ale równocześnie rozsądek mówi nam, że obrana droga postępowania jest słuszna. Choć w najbliższym okresie będzie ona ciernista i najeżona udrękami, zawiera wszakże zarodki czynników siły, które po pewnym czasie zaczną grać na naszą korzyść.**

Na co liczymy? Na co stawiamy?

1. Liczymy przede wszystkiem na własne siły zbrojne oraz na naszą nieustanną zbrojną walkę z Niemcami. To, że jesteśmy ciągle i wszędzie obecni w walce — jest ogromnym atutem, którego niedoceniać mogą tylko ludzie niewyrobieni politycznie. **Albowiem nasze siły zbrojne, choć bez porównania słabsze od sił czołowych mocarstw, przedstawiają w każdym wspólnym, szerszym układzie czynnik bardzo wielkiej ceny, zaś w zmiennych konjunkturach wojny mogą odegrać najpierwszorzedniejszą rolę.** Ponadto wielkie znaczenie ma fakt, iż dla świata Polska jest symbolem tej wojny jak kraj, który pierwszy oparł się Hitlerowi i który j e d y n y nie dał hitlerowskiemu okupantowi absolutnie żadnego politycznego i wojskowego poparcia. Mimo całego cynizmu polityki, pogwałcenie głosu **Polski** wywołać zawsze musi, jak tego chociażby dowiodła reakcja na ostatnią mowę Churchilla, tak szerokie i silne sprzeciwy, że niema polityka, któryby tego bardzo poważnie nie musiał brać pod uwagę.

2. Liczymy, że wojna ta ma swój prosty, oczywisty sens. Europa, z Wielką Brytanją na czele, podjęła **walkę** przeciwko hitlerowskiej Rzeszy, pragnącej zapanować nad naszym kontynentem. **I nie poto w ciągu pięciu lat męki i cierpień likwiduje się zaborczość Hitlera, aby na jego miejsce wprowadzić nowego, znacznie groźniejszego zaborcę — Stalina.** Niepodległość Polski jest tym progiem, przed którym decydują się losy Sowietów. Albo cofną się one, poskromiwszy apetyty, i wtedy uspokojony świat pójdzie z nimi na pokojową współpracę, albo też Sowiety ten próg zapragną przekroczyć — i wtedy konflikt anglosasko-sowiecki stanie się nieunikniony. **Albowiem Sowiety rządzą-**

ce Polską stają się automatycznie panami niezależności wszystkich otaczających Polskę mniejszych państw oraz dysponentami Niemiec. Taki zaś wynik wojny równałby się całkowitej przegranej Angloamerykanów. Czyż jest do pomyślenia, aby na to zezwolili?

Świadomi, iż rzeczywista niepodległość Polski jest jednym z fundamentów polityki angloamerykańskiej — bierzemy sami na siebie odpowiedzialność za określenie tych warunków, jakie uważamy za podstawowe dla naszej rzeczywistej niepodległości.

3. **Nadewszystko liczymy na to, że dopiero pod koniec wojny w całej pełni ujawnione zostaną przepotężne siły Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji.** Siły te dotychczas pozostają niemal niedostrzegalne, gdyż właściwie nie weszły one jeszcze do walk lądowych i tylko częściowo pokazały swą moc w powietrzu. **Te siły, narastające bez przerwy od kilku lat, potężniejące z miesiąca na miesiąc, nabiorą całkowitej i realnej wymowy dopiero na tle ostatecznej klęski Rzeszy oraz w zestawieniu z Sowietami, które w sposób bohaterski lecz szaleńczo rozrzutny prowadzą wojnę.** I dopiero gdy potęga Angloamerykanów stanie w Europie — dopiero wtedy głos tych mocarstw będzie w pełni dosłyszalny i zrozumiały zarówno przez ich wrogów jak i sprzymierzeńców.

Na to liczymy. Na to stawiamy. To właśnie dodaje nam spokoju i pewności w wymierzonej w nas dziś walce nerwów.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Cały południowy front sowiecki w ruchu. W ślad za pomyślnym uderzeniem sowieckiej armji marsz. Żukowa z rejonu Szepietówki — ruszyły dwie pozostałe armje sowieckie południowego frontu i w tygodniu sprawozdawczym prawie cały front południowy przesuwać się począł ku zachodowi. „Prawie cały" — gdyż na polskim Wołyniu, jak dotąd, oddziały sowieckie pozostają w bezruchu na linji Styru.

Wojska Żukowa, które zaczęły tą ofensywę wiosenną, skupiły swe wysiłki głównie na kierunku Szepietówka — Tarnopol. Zdobyły one Wiśniowiec i Zbaraż. Dopiero w samym Tarnopolu udało się Niemcom na pewien czas powstrzymać Rosjan. Od czterech dni na ulicach tego miasta wojewódzkiego toczą się twarde walki i należy się obawiać, że ucierpi ono bardzo. Niemcy czynią wszystko co w ich mocy, aby powstrzymać Rosjan na tym najgroźniejszym obecnie dla nich kierunku. Równocześnie cały pozostały front armji Żukowa wypiera powoli Niemców ku zachodowi. Zdobyto Starokonstantynów, Czarny Ostrów pod Płoskirowem oraz Chmielnik — pierwszy punkt nad Bohem, który dostał się w ręce sowieckie.

Druga armja sowiecka frontu ukraińskiego rozpoczęła swą akcję zaczepną z rejonu Zwienigorodki. Po tygodniu bardzo zażartych walk przełamano opór niemiecki. Przełamano go tak skutecznie, że przez pierwszych parę dni Niemcy w bezładzie i panice opuszczali pozycje. Humań i Krystynówka dostały się do rąk sowieckich zupełnie niezniszczone. Należy sądzić, że dopiero w oparciu o Boh zdolni będą Niemcy do zorganizowania poważniejszego oporu na tym odcinku.

Armja trzecia frontu ukraińskiego prowadzi ofensywę również w ogólnym kierunku na Boh, przedewszystkiem na jego ujście. I tu Niemcy cofają się przed znacznie przeważającymi siłami Sowietów. Oddali stację węzłową Dolinskaja oraz Nowy Boh, a ponadto nad dolnym Dnieprem opuścili Berysław. Tym sposobem ważne porty niemieckie Nikołajew i Cherson są w stanie dużego zagrożenia.

W tej wielkiej wiosennej ofensywie sowieckiej jest rzeczą naturalną i oczekiwaną sam fakt porażek niemieckich. Dywizje niemieckie, o znacznie wyszczerbionych stanach, stoją na froncie sowieckim wobec tak wielkiej przewagi przeciwnika — że muszą tej przewa-

dze ulegać. I to jest naturalne i oczekiwane. Natomiast fakt poprowadzenia przez wojska sowieckie tak wielkiej operacji w m a r c u, to jest w miesiącu deszczów i błota, które zamieniają czarnoziem Ukrainy w zdawałoby się nieprzebyty kraj grząskiej, lepkiej glinki — ten fakt stawia możliwości wojsk sowieckich w pochlebnym świetle. Nawet jeśli przyjąć, że sprzyjało Sowietom szczęście w postaci suchej jesieni i zimy.

Na podkreślenie zasługuje również fakt widocznego zmniejszenia po obu walczących stronach ilości sił pancernych i lotniczych. Komunikaty obu stron wymieniają znacznie mniej niż przed rokiem zniszczonych nieprzyjacielskich czołgów i samolotów. Również zmniejszyły się z obu stron bombardowania strategiczne. Natomiast równolegle do obustronnego osłabienia sił materjalnych nie idzie osłabienie sił moralnych. Wręcz przeciwnie: podawane przez każdą ze stron niewielkie ilości wziętych do niewoli jeńców wskazują, że zarówno żołnierz sowiecki jak i niemiecki walczą w dalszym ciągu twardo i karnie.

P o t ę ż n a o f e n s y w a l o t n i c z a t r w a. Cała zachodnia Europa przeżywa od kilku tygodni niezmane dotąd nasilenie bombardowań lotniczych, które stanowią prawdopodobnie działania wstępne do oczekiwanej w końcu wiosny inwazji Angloamerykanów. Głównym celem tych potężnych nalotów jest niszczenie lotnictwa niemieckiego. Bombarduje się więc w całej zachodniej Europie warsztaty produkcji samolotów, niszczy się lotniska i skupione na nich samoloty, zaś ostatnio prowokuje się wielkie bitwy powietrzne celem jaknajwiększego wyniszczenia myśliwców niemieckich. Jasnym jest, że gdyby nawet w czasie tych walk straty Angloamerykanów były cyfrowo równe stratom niemieckim, albo nawet je przewyższały, — to w ostatecznym rozrachunku, wobec znacznie słabszej produkcji lotniczej niemieckiej oraz wobec wielkiego wyczerpania niemieckich rezerw — straty te będą dla Niemiec nieporównanie groźniejsze. Nic więc dziwnego, że w ostatnich dniach Niemcy przenoszą ciężar zwalczania potężnych nalotów przedewszystkiem na artylerię przeciwlotniczą, chroniąc swe myśliwce.

Drugim znamiennym faktem w obecnej potężnej ofensywie jest to, że lotnictwo amerykańskie wysunęło się w niej na pierwszy plan, przed lotnictwem brytyjskim. **Po raz pierwszy dostrzegamy tu namacalnie zaczynającą dopiero zarysowywać się niezmierzoną przewagę sił amerykańskich.** Sprawozdania za luty podały wagę zrzuconych przez Amerykanów bomb w Europie na 24.000 tonn, wtedy gdy największa waga bomb zrzuconych w ciągu miesiąca przez lotnictwo brytyjskie, nie przekroczyła nigdy 18.000 t. Również w sposób fantastyczny zarysowały się możliwości Amerykanów w czasie ostatnich nalotów d z i e n n y c h na Berlin. W ciągu sześciu dni nalotów takich na stolicę Rzeszy było cztery, przyczem w jednym z nich wzięło udział około 1.000 bombowców oraz około 1.000 myśliwców! Zrzucono wówczas 1.800 tonn pocisków, co stanowiło około 10.000 bomb kruszących oraz około 350.000 pocisków zapalających. Radzimy czytelnikom odczytać te cyfry ponownie i chwilę zastonowić się nad tem, co one oznaczają.

POLSKA A SOWIETY

Ż ą d a n i a R o s j i r o s n ą. Pisaliśmy niedawno, że spór polsko-sowiecki wszedł na tory utrzymywanych w tajemnicy pertraktacyj dyplomatycznych. Miniony tydzień pozwolił nam wejrzeć nieco w ich przebieg. Dowiedzieliśmy się przedewszystkiem, że pośrednictwo angielskie pomiędzy nami a Rosją trwa. Dowiedzieliśmy się też, że w odpowiedzi na sowieckie żądanie przyjęcia linii Curzona za linię graniczną. Rząd polski zakomunikował rządowi angielskiemu swoje warunki, które w głównych punktach proponują: 1) odłożenie decyzji w sprawie granic do przyszłej konferencji pokojowej, 2) przyjęcie tymczasowej linii rozgraniczenia, biegnącej na wschód od linii Curzona i włączającej Wilno i Lwów do obszaru administracji polskiej; na zachód od tej linii rozgraniczenia uruchamiana by była w miarę oswabadzania kraju administracja polska, na wschód zaś tymczasowo administracja sowiecka z udziałem przedstawicieli anglosaskich sprzymie-

rzeńców. Ta polska odpowiedź została przez rząd angielski zakomunikowana Stalinowi.

Odpowiedź sowiecka, która nadeszła również za pośrednictwem angielskim, jeszcze raz dobitnie wskazała, że apetyt rosyjski nie łatwo zaspokoić. Rosja, jak podaje eRuter, nie tylko że nie ustępuje z bezwzględnego żądania przyjęcia przez rząd polski linii Curzona bez żadnych zmian, jako stałą granicę między nami a Sowietami, lecz w dodatku wysunęła znowu dalej sięgające żądanie: usunięcia z Rządu polskiego kilku ministrów, oraz zmian w Naczelnym Dowództwie.

Rozumiemy, co to oznacza. **Zmiana ministrów na żądanie sąsiedniego mocarstwa to więcej, niż ustępstwa graniczne. To daleko posunięte mieszanie się w sprawy wewnętrzne mniejszego sąsiada, to istotne podważenie podstawy niepodległości: prawa każdego narodu do wybierania sobie takiego rządu, jaki mu się podoba.**

Anglik o sprawie polskiej. Czołowy konserwatywny tygodnik angielski „Observer" pomieścił artykuł o sporze polsko-sowieckim. Warto się z nim zapoznać. „Rozmowy między Polską a Rosją przestały być tylko sporem w sprawie granic, stały się raczej pierwszą próbą, pierwszym sprawdzianem sojuszu sprzymierzonych, na którym oparte są nadzieje wszystkich na przyszłe zwycięstwo i pokój po wojnie. Oświadczenie rosyjskie twierdzi, iż rząd polski nie chce dobrych stosunków z Sowietami. Wydaje się, iż jest właśnie naodwrót. Rosja dąży do zmian w rządzie polskim i ustanowienia jakiegoś marionetkowego rządu, jej całkowicie uległego. Nie ulega wątpliwości, że obecny rząd polski jest rządem koalicyjnym, mającym swe oparcie w głównych partiach politycznych. Rok 1938, okres Monachium, okres ustępstw na rzecz Niemiec, okres t.zw. polityki realistycznej, musiał doprowadzić w końcu do wojny z Niemcami. Wtedy także jedna strona żądała tylko poprawy granic, co niby wydawało się słuszne, ale nikt już potem nie zdołał zapobiec wchłonięcia całej Czechosłowacji przez Niemcy. To co uczyniliśmy w r. 1938 w imię realistycznej polityki, a więc Monachium, okazało się nie tylko niedogodne, ale całkowicie błędne. To jest prawda, o której należy pamiętać. Rosyjskie zamiary w stosunku do Polski są znane. Jeżeli się na nie zgodzimy, jeżeli prawa Polski zostaną pogwałcone, deklaracje moskiewskie i teherańskie okażą się tylko świstkiem papieru, a pokój świata będzie na nowo zagrożony. Obowiązkiem rządu angielskiego jest przedstawienie tych wszystkich zagadnień jasno i bez owijania w ugrzecznione słowa. Rosja chyba nie chce wejść na drogę, po której kroczyli Niemcy. Polityka Monachijska — kończy „Observer" — która wybierała to, co w danej chwili dogodne, a nie to, co słuszne, nie może się powtórzyć, Anglia musi stanąć w obronie słusznych spraw i zagadnień w imię lepszej przyszłości świata".

Nie wolno nam łudzić się, że ten, czy inne podobne głosy prasy wpłyną obecnie na zmianę polityki rządu Churchilla. Kierunek tej polityki polegający na próbie opanowania zaborczości sowieckiej drogą ustępstw, zdecydowany został napewno po głębokiej rozwadze i po wzięciu pod uwagę wszystkich okoliczności. Ale cytowany artykół mówi nam co innego: **pokazuje nam istotne troski obecnej polityki angielskiej, troski, które leżą na sercu napewno i premiera Churchilla i min. spraw zagr. Edena i każdego dalej w przyszłość patrzącego polityka angielskiego.** Pisać o tych troskach może prasa, ale chwilowo nie mogą o nich mówić odpowiedzialni mężowie stanu.

Kraj o sporze polsko-sowieckim. Rada Jedności Narodowej wystosowała w dn. 15.II (obecnie dopiero ujawnioną) depeszę do Premiera Mikołajczyka w sprawie sporu polsko-sowieckiego. W depeszy tej Rada, uznając konieczność poprawienia granicy polsko-niemieckiej na naszą korzyść, sprzeciwia się kategorycznie, by za te należące się nam poprawki miała Polska płacić ustępstwami na Wschodzie na rzecz Sowietów. Depesza podkreśla, że Sowietom nie idzie o sprawy graniczne, tak jak Niemcom w 1939 r. nie szło o Gdańsk i Korytarz — lecz że roszczenia ich, tak jak niemieckie 5 lat temu, dotyczą naszej niepodległości. **„Nikt w Polsce nie zrozumiałby — czy**

łamy w depeszy — **dlaczego Polska ma płacić utratą swych ziem i wolności rachunek Sowietom za wojnę". „Gdyby zatriumfować miały** — czytamy dalej — **nie sprawiedliwość i prawo, lecz przemoc i siła, to spokoju w Europie nie będzie, bo naród polski nigdy się przemocy nie podda".** Rada twierdzi w depeszy, że „sprzeciwia się podjęciu dyskusji z Sowietami na temat rewizji granic", lecz że domaga się odłożenia uregulowania tych spraw na czas powojenny. W zakończeniu Rada zapewnia Rząd o jednomyślności Kraju i o tem, że Kraj się „nie ugnie i nie załamie".

Kraj przemówił więc zdecydowanym językiem. Trudno oczekiwać innego, gdy się stale patrzy na dywersyjną robotę sowiecką, na tworzenie w Polsce jakichś „Rad Narodowych", „Armii Ludowej" i jej „Naczelnego Dowództwa" co jasno pokazuje istotne cele naszego sąsiada.

A n g i e l s k o - p o l s k i t r a k t a t s o j u s z u zawarty był w sierpniu 1939 r. na lat 5, a więc do sierpnia 1944 r. Ponieważ zaś wymówić go wolno każdej ze stron z wypowiedzeniem 6-ciomiesięcznem — dało to okazje wrogiej nam propagandzie do rozsiewania plotek, że traktat ten nie będzie przez Anglię odnowiony, względnie że przy odnowieniu będzie zmieniony na naszą niekorzyść. Odpowiadając tej propagandzie min. Eden w Izbie Gmin wyjaśnił, że **traktat polsko-angielski odnowienia nie wymaga, przedłuża się bowiem automatycznie na czas nieograniczonoy, dopóki jedna ze stron go nie wypowie. „Dlatego nie może być** — powiedział Eden — **żadnych przypuszczeń co do wygaśnięcia tego paktu w sierpniu 1944, ani też co do potrzeby przedłużania go w tym czasie".** Po tym wyjaśnieniu niech sobie Niemcy wypisują w Szmatławcu jakie chcą bzdury.

ANGLICY BRONIĄ BADOGLIA

W swej ostatniej wielkiej mowie Churchill ostro wypowiedział się przeciwko opozycyjnym politykom włoskim. Stwierdził, że wątpi, by mogli oni stworzyć rząd, gdyż nie znaleźliby posłuchu we włoskim społeczeństwie, a przede wszystkiem u stojących po stronie aljantów włoskich oddziałach wojskowych. Potępił rozpętywanie walk partyjnych chwili, gdy we Włoszech Aljanci toczą bitwy o decydującym dla dalszego przebiegu wojny znaczeniu. Wyraził zaufanie do obecnego rządu Badoglia.

Cały ten ustęp mowy Churchilla ma posmak wystąpienia antysowieckiego, ponieważ wiadomo, że gwałtowna we Włoszech kampania przeciwko Badogliowi prowadzona jest głównie przez komunistów włoskich. Pod przewodem też komunistów niektóre organizacje robotnicze południowych Włoch zapowiedziały po mowie Churchilla protestacyjny strajk — władze angielskie uprzedziły, że zaaresztują przywódców strajku, co podziałało trzeźwiąco i strajk protestacyjny odwołano.

FINLANDIA ZWLEKA

Ze Stockholmu donoszą, że parlament fiński większością 112 głosów przeciwko 80 (a więc przy dużej oopzycji) zatwierdził fakt nawiązania przez rząd rokowań z Sowietami i polecił rządowi zwrócenie się do Stalina o dokładniejsze sformułowanie niektórych dwuznacznych żądań sowieckich. Jak podawaliśmy w zeszłym numerze warunki sowieckie są pozornie dość łagodne, ale pozostawiają szereg niejasności i wiele spraw odkładają do późniejszej decyzji — co pozwoliłoby Sowietom wszystkie te sprawy rozstrzygnąć po swej myśli. Nie dziwimy się więc, że Finlandia zwleka z kapitulacją i dąży do tego, by Sowiety już teraz ściśle określiły swe żądania.

Kraj

OGŁOSZENIE. **Stwierdzonym zostało, że paczki wysyłane do obozów koncentracyjnych i innych przez rodziny Polaków osadzonych w tych obozach — są kradzione lub obrabowywane z cenniejszej zawartości w czasie transportu pocztowego, względnie w punktach nadawczych i odbiorczych paczek. W szczególności dotyczy to przesyłek do obozu w Oświęcimiu. W celu samoobrony przed tymi grabieżami — organy Polski Podziemnej śledzą ich sprawców i ostrzegają, że zastosują wobec nich represje**

indywidualne, jak również i do tych Polaków, którzyby uczestniczyli lub pomagali okupantowi w tych grabieżach.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

6.III.44.

POLSKA WALCZY. Oddział Armii Krajowej wykonał w nocy na 1 marca zamach na pociąg wojskowy niemiecki Lublin — Stuttgart, w pobliżu stacji Śródborów. Wskutek wykolejenia 5 wagonów zeskoczyło z szyn. Pociąg ostrzelano z broni maszynowej. Straty nieprzyjaciela około 200 ludzi. Urządzenia mijankowe zostały zniszczone. Akcję wykonano bez strat własnych.

WSKAZÓWKI DLA ZIEM ZAJMOWANYCH PRZEZ WOJSKA SOWIECKIE. **Kierownictwo Walki Podziemnej Okręgu Lwowskiego** wydało odezwę, w której określa obowiązki Polaków na wypadek wejścia wojsk sowieckich do Małopolski Wschodniej: **„Obowiązkiem jest trwanie na posterunku i przeciwdziałanie ewakuacji. Granicą dopuszczalnej współpracy z wojskami sowieckimi jest obowiązek wierności dla Rzeczypospolitej i posłuszeństwo jej rządowi. Wstępowanie i werbowanie ochotników do jakiejkolwiek formacji wojskowej, nie podporządkowanej Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych, jest niedopuszczalne“.** W miarę rozwoju wypadków społeczeństwo zainteresowanych części Kraju otrzyma dalsze instrukcje.

UKRAIŃSKIE „DZIKIE POLA“. W społeczeństwie ukraińskim chaos pojęć, rozbicie na zwalczające się obozy, ogólna dezorjentacja czynią wciąż postępy. Gdy niepojęta głupota polityczna i krótkowzroczność podają rękę zdziczeniu i brakowi wszelkich etycznych hamulców — naród ukraiński brnie w coraz tragiczniejsze zawikłania.

Trwa jeszcze oficjalna sielanka ukraińsko-niemiecką, jeszcze raz po raz dr. Kubijowicz uroczyście zapewnia Niemców o ukraińskiej lojalności. Wpływy jednak obozu tego i UCK (Ukr. Centralny Komitet) są maleńkie w porównaniu z naciskiem jak potrafi wywierać OUN oraz „Ukraińska Powstańcza Armia“. Nawet w obliczu tak bezpośredniego już niebezpieczeństwa sowieckiego, niosącego napewno unicestwienie ukraińskiego nacjonalizmu, OUN nie zmienia wrogiego do Polaków stosunku. **Pisma OUN, opisując działalność UPA, wymieniają jako miejsca jej z w y c i ę s t w te miejscowości, gdzie urządzano najstraszniejsze rzezie ludności polskiej.** Polaków nazywają wrogiem wolności, zarzucając im, że dopomagają zarówno Niemcom jak i Sowietom niszczyć naród ukraiński!

Posiew hitleryzmu, przykłady sposobów walki jakie stosuje „naród panów“ straszne wydał wśród Ukraińców plony. Oto w ręce polskie wpadł rozkaz UPA (odebrany jednemu z uczestników napadu na rodzinę polską w pow. brzeżańskim). Prócz nakazu pełnej mobilizacji i pogotowia zbrojnego mężczyzn od 18 do 55 lat, oraz gromadzenia różnych zapasów, rozkaz zaleca przyspieczyć wobec postępów sowieckich likwidację Polaków — a mianowicie palić wsie czysto polskie i wycinać ludność.

Wśród krwawych i zbrodniczych wydarzeń przemówił do narodu ukraińskiego (na posiedzeniu Archidiecezjalnego Synodu we Lwowie) metropolita Szeptycki, od bardzo wielu lat przywódca duchowy i polityczny Ukraińców polskich. W słowach Arcybiskupa brzmi najgłębszy lęk o przyszłość narodu, który depcze najpierwsze zasady chrześcijaństwa i kultury. Metr. Szeptycki z pewnością nie przedstawia **polskiego** punktu widzenia, przeciwnie był zawsze podporą ukraińskiego separatyzmu! Oto parę wyjątków: „Cóż pomoże w naszych czasach dawać rady, które muszą wydać się całkowicie bezsilne wobec grozy położenia. T o p o c z u c i e b e z s i l n o ś c i p a r a l i ż u j e m n i e. **Teraz w wielu wsiach mamy ludzi, d l a k t ó r y c h z b r o d n i a z a b i c i a c z ł o w i e k a j e s t n i c z y m, spotykamy ludzi, którzy chwalą się, że niema dla nich wiekszej rozkoszy n i ż p r z e l e w a ć k r e w. Jak wstrzymać ten krzyk krwi przelanej, która woła o pomstę do nieba?“**

Przemówienie Metropolity nacechowane wielką odwagą cywilną kapłana, brzmi tragicznie w swej zupełnej bezsilności. Okazuje jak dalece kierownicze czynniki ukraińskie utraciły panowanie

nad masami, pogrążonymi w nienawiści i zamęcie.

„W POLSCE NIEMA EGZEKUCYJ". „Völkischer Beobachter" z 2 marca donosi, iż szwedzkie pismo „Vi" zamieściło fotografię pewnej egzekucji z podpisem „Oto hitlerowskie metody terroryzowania ludności cywilnej w Polsce". „Beobachter" ostro napada na szwedzkie pismo i twierdzi, że **egzekucyj także w Polsce niema,** a zdjęcie pochodzi z r. 1918 i dotyczy wewnętrznych walk w kraju na południo-zachodzie Europy.

Oto rzeczywistość z ostatnich dni: Oddział 800 żandarmów i Ukraińców dokonał nocą z 27/28.II. „pacyfikacji" w Garwolińskiem. Spalono w całości wieś Wanaty, oraz 13 gospodarstw we wsiach Wilkowyje, Żebrak i Lewików. Zastrzelono lub spalono żywcem około 220 osób, głównie starców i dzieci. Młodzież aresztowano i wywieziono do Rzeszy. W Falenicy pod Warszawą rozstrzelano 2.III. 8 osób. W Kielcach — 60 osób (ogłoszone 1.II.); w Piotrkowie — 20 osób (12.II.); w Lublinie — 90 osób (24.II.); w Hrubieszowie — 42, w Puławach — 30 osób; w Białej Podlaskiej — trzy grupy po 10 osób; w Łukowie — 36 osób (22.I.); w okręgu krakowskim rozstrzelano w egzekucjach „oficjalnych" od połowy października 1104 Polaków; w Czarnym Dunajcu — rozstrzelano 28.II. 50-ciu Polaków: w związku z zamachem na pociąg Franka zabili Niemcy nie stu Polaków (jak ogłoszono) lecz 180 zupełnie niewinnych ludzi z okolic Dębicy i Niepołomic. W Rzeszowie rozstrzelano 11.II. 10 więźniów; w Żywcu — 5 osób; w Rytrze p/Nowym Sączem — 5 osób; w Lubichowie pod Starogardem — 14, pod Tucholą — 11.

Egzekucyj w Polsce niema,, wszystko to szwedzkie wymysły..

WYSIŁKI PROPAGANDY. Niemcy nie ustają w staraniach, aby stworzyć pozory, że powstaje na ziemiach polskich wspólny front polsko-niemiecki dla obrony przed bolszewizmem. Zwracają się do przedstawicieli przemysłu, rzemiosła, handlu, do kleru i instytucyj opiekuńczych jak RGO lub Polski Czerwony Krzyż, żądając antybolszewickich oświadczeń, odezw i uchwał. W wielu miejscowościach (np. w Garwolinie) Gestapo wymusza takie oświadczenia od Zarządu Miejskiego, od pracowników poszczególnych fabryk, od nauczycielstwa itd. Oczywiście układają je sami Niemcy, treść ich aż zadziwia niewybredną naiwnością i niechlujstwem języka. W poprzednim n-rze B.I. pisaliśmy o wiecu w Lublinie. Dowiadujemy się obecnie, że mówca ks. Rusek był na trzy dni przed swym występem „na wszelki wypadek" aresztowany i osadzonoby w więzieniu.

Kierownictwo Walki Podziemnej stwierdza, że wszystkie te zebrania, głosowania itp. odbywają się pod nadzorem Gestapo i żandarmerii niemieckiej, że nie może tam być mowy o swobodnym wypowiedzeniu swego zdania gdyż Polakom głosującym przeciwko walce z bolszewizmem u boku Niemiec groziłyby najdalej idące prześladowania — i **że wobec tego wszelkiego rodzaju oświadczenia i rezolucje wymuszone od Polaków nie posiadają żadnego znaczenia.** Podobnie jest na Pomorzu, gdzie Polakom rozesłano do podpisania oświadczenia antybolszewickie.

Inny nikczemny kawał niemieckiej propagandy stanowią ulotki wydrukowane w Krakowie, a przeznaczone dla żołnierzy armii gen. Andersa, którzy weszli do walk we Włoszech. Ulotki wzywają do przechodzenia bez broni na stronę niemiecką i gwarantują w takim wypadku „natychmiastowy powrót do ojczyzny, dobrze opłacone zatrudnienie, bezpieczny i spokojny byt w gronie rodziny, przyjęcie u Niemców jako kolegę i druha..." (Tak!).

ZŁODZIEJE SZYLDÓW. PPR ukradło starą i posiadającą wspaniałą historyczną tradycję nazwę „Robotnika" socjalizmowi polskiemu i przywłaszczyło ją dla jednego ze swych nowych wydawnictw. Obecnie prasa komunistyczna rozpisuje się o powstaniu „Warszawskiej Rady Narodowej" — znowu „dziwnym zbiegiem okoliczności" inicjały jej: WRN to nazwa używana od samego początku okupacji przez jedną z największych organizacyj podziemnych w Polsce, stającą zdecydowanie przeciwko sowieckim agenturom. Nie żadna to zresztą „Rada Narodowa", a poprostu zawiązek przyszłego **sowietu!** Jak mało

liczy widać PPR na własną atrakcyjność, gdy ucieka się do tak naiwnych chwytów jak twierdzenie, że w zebraniach owej „WRN“ biorą udział „delegaci Armii Krajowej“, a także delegaci prawdziwego WRN! Kogo panowie chcą nabrać?

Znaleźliśmy też w warszawskich komunistach nowych obrońców przed „obłudą angielskich polityków“: oto jedno z ich pism z 22.II. pisze: „Ryzykowna i b. niebezpieczna wydaje nam się gra emigracyjnego rządu polskiego w Londynie, oddająca losy nasze w ręce Anglosasów... Anglicy, nie tyle ze złej woli w stosunku do Polski, ile z własnego wyrachowania mogą dążyć do skłócenia Polski z ZSRR, aby mieć z nas żandarma, broniącego ich interesów w Europie przed wzrastającą potęgą Sowietów“. Mamy więc dwóch już opiekunów: Hitler nas broni przed Stalinem, a Stalin przed Churchillem, którego dziennikarz PPR-owski tak bezlitośnie zdemaskował...

RÓŻNE. — W obozie kobiecym w Oświęcimiu numer porządkowy wynosi obecnie ok. 81 tysięcy. Z tej liczby żyje 28 tys. kobiet (ogromną większość zabitych stanowią żydówki). Wszystkie kobiety przebywają razem, polityczne wraz z kryminalnymi.

— W obozie przejściowym w Potulicach k/Bydgoszczy znajduje się obecnie 900 dzieci polskich. Po odpowiednich badaniach wykryto u 200 dzieci „typ nordycki“ — zostaną one wysłane do Rzeszy.

— Eksploatacja drzewa jest obecnie jedną z najważniejszych trosk gospodarczych Rzeszy. Na ziemiach polskich przybiera to charakter zupełnie niszczycielskiego rabunku. Zwłaszcza na wschodzie Niemcy nie liczą się już z niczym, kontyngenty wyrębu podnosili stopniowo do 100%, a obecnie zezwolono na cięcie wszędzie drzew w każdym wieku i gatunku.

— W całym G.G. władze niemieckie przeprowadzają badania rentgenologiczne wszystkich pracowników instytucyj państwowych i publicznych. Idzie o selekcję zdrowotną dla spraw ewakuacyjnych.

— Ilość pieniędzy w obiegu w G.G. nieustannie wzrasta. W 1940 r. było banknotów poniżej 1 miliarda zł (przy końcu zamiany biletów Banku Polskiego), obecnie jest ponad 8 miliardów, około 200 milionów wchodzi w obieg co miesiąc.

— Stadthauptman Krakowa kazał usunąć z murów napisy „V“ i „Viktoria“.

— Niemcy zamknęli klasztor Cystersów w Mogile; zakonników rozpędzono.

— Instytut Rolniczy w Puławach został zamknięty. Zbiory i pomoce naukowe oraz bogatą bibliotekę wywieziono do Rzeszy.

— W Krakowie Niemcy zerwali tablice pamiątkowe ku czci Stanisława Wyspiańskiego i znakomitego muzyka Władysława Żeleńskiego.

Warszawa

KOMUNIKAT Nr. 32. W dniu 4.III.44 w Warszawie został zlikwidowany banschutz Schmalz, degenerat i okrutnik, znęcający się nad Polakami. W starciu zginęło ponadto 5 innych Niemców, utrudniających likwidację Schmalza.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

RÓŻNE. — Cmentarze warszawskie zostały poddane stałej obserwacji przez Gestapo.

— Mówi się, że Niemcy nie doceniają naszych trudnych warunków życia wobec drożyzny i skąpych przydziałów kartkowych. Nieprawda! Starają się jak mogą dopomóc pracownikom, naprzykład na poczcie dopłata za pracę nocną została od Nowego Roku podniesiona: z 15 groszy na 20 gr za godzinę.

— Niemiecki Wydział wyżywienia nakazał wyłowienie „martwych dusz“, nieprawnie posiadających kartki żywnościowe. Ma ich być w Warszawie do 90 tysięcy.

TZ
WW